

„Szczęśliwy, którego własna dusza nie potępia i kto nie stracił swojej nadziei.”¹

Odkryć szczęście w sobie.

Problem szczęścia wiąże się z rozważaniami nad sensem życia. Zrozumieć czym jest szczęście, to pierwszy krok do jego osiągnięcia. Czy istnieje realna droga do zrozumienia rzeczywistości szczęścia? Wydaje się, że można mówić o ścisłej zależności między tym, jak pojmujemy człowieka i tym, jak rozumiemy szczęście dla niego. Człowiek jest bytem osobowym, którego celem egzystencji staje się lepsze rozumienie i kształtowanie siebie samego, który poprzez dobro, prawdę, piękno i miłość realizuje się w świecie.

W encyklice „Fides et Ratio”² (“Wiara i rozum”) bł. Jana Pawła II czytamy, że dopiero dzięki rozumowi i wierze osoba jest w stanie dążyć do poznania pełnej prawdy o życiu, Stwórcy i o sobie samej. Dopóki człowiek żyje, wszystko jest możliwe, wszystko może się zdarzyć, ponieważ, jak to trafnie ujął Paulo Coelho, „każdego dnia wraz z dobrodziejstwami słońca Bóg obdarza nas chwilą, która jest w stanie zmienić to wszystko, co jest przyczyną naszych nieszczęść. I każdego dnia udajemy, że nie dostrzegamy tej chwili, że ona nie istnieje [...]. Ale człowiek uważny na dzień, w którym żyje, bez trudu odkrywa magiczną chwilę. Biada temu, kto nie podjął ryzyka. Co prawda nie zazna nigdy smaku rozczarowań i utraconych złudzeń, nie będzie cierpiał jak ci, którzy pragną spełnić swoje marzenia, ale kiedy spojrzy za siebie – bowiem zawsze dogania nas przeszłość – usłyszy głos własnego sumienia: ‘A co uczyniłeś z cudami, którymi Pan Bóg obsiał dni twoje? Co uczyniłeś z talentem, który powierzył ci Mistrz? Zakopałeś te dary głęboko w ziemi, gdyż bałeś się je utracić. I teraz została ci jedynie pewność, że zmarnowałeś własne życie.’ Biada temu, kto usłyszy te słowa. Bo uwierzył w cuda dopiero, gdy magiczne chwile życia odeszły na zawsze.”³

Jakże wielu ludzi świadomie wybiera życie, które tylko z pozoru jest „żywe”, a które bardziej przypomina położenie się żywcem do grobu i czekanie na śmierć. Jedni żyją jakby nie

¹ Mądrość Syracha (Syr 14) [w:] Biblia Tysiąclecia.

² http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_0.html.

³ Paulo Coelho “Nad brzegiem rzeki Piedry usiadłam i płakałam...”, www.cytaty.info/temat/szczescie/1.

było jutra; inni, jakby już nic na nich nie czekało, jakby wszystko, co kiedykolwiek posiadało jakąkolwiek wartość było już za nimi, a przed nimi tylko pustka i beznadziejna wegetacja. Aby w ten sposób podchodzić do najcenniejszego daru, jakim jest życie, wcale nie trzeba być pogrążonym w depresji czy rozpacz. Wielu młodych i starszych ludzi, mniej lub bardziej świadomie, kładzie się do grobu za życia. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzi można szukać w okolicznościach zewnętrznych, w przytłoczeniu ciężarem czy monotonią codzienności, albo w niemożności dostrzeżenia konstruktywnego wyjścia z przygnębiającej lub wręcz beznadziejnej sytuacji. Gorzej, jeśli odpowiedź kryje się w nas samych, we wnętrzu naszego serca, gdyż to oznacza utratę wiary w cud życia oraz utratę wiary w możliwość doświadczenia głębokiego szczęścia już tu na ziemi. Człowiek zbyt często i zbyt pochopnie ulega poczuciu niespełnienia i nieadekwatności, jeśli chodzi o jego najgłębsze egzystencjalne cele oraz przynależność do określonej rzeczywistości społecznej, kulturalnej, zawodowej czy intelektualnej. Zarówno maksymaliści jak i minimaliści z natury, skazują się na permanentne niezaspokojenie swych pragnień i potrzeb, a zatem na ciągłą frustrację z tego powodu. Czasem ludzie sami siebie katują nierealnymi oczekiwaniami w stosunku do siebie, świata i innych, pozwalając na taki stan rzeczy nieraz przez długie lata, aż dopiero jakaś egzystencjalna sytuacja graniczna, nieraz w sposób bardzo bolesny, pozbawia ich złudzeń i otwiera im oczy na rzeczywistość.

„W każdym człowieku – pisze Phil Bosmans - istnieje coś takiego jak wewnętrzny dysonans i niespójność. Każdy chciałby być dobry, a jedynie dokonuje czynów, których sam często nie rozumie. Dlaczego tak jest? Dlatego, że człowiek nie jest Bogiem, nie jest też aniołem, ani jakąś nadistotą, a jedynie małym pielgrzymem w długiej, dalekiej drodze swojego życia. Własne słabości czynią go wyrozumiałym i łagodnym w stosunku do innych. Ktoś, kto jest bezkrytyczny wobec samego siebie, będzie twardy i niezdolny wczuć się w innych. Nie będzie umiał nikogo pocieszyć, dodać odwagi i wybaczyć. Szczęście i przyjaźń tkwią tam, gdzie ludzie są wrażliwi, łagodni i delikatni w słowach, i wzajemnych kontaktach.”⁴ Szczęście znajduje się tam, chciałoby się sparafrazować pisarza, gdzie ludzie są po prostu ludźmi. Człowiek, aby mógł poczuć się szczęśliwym, najpierw musi odkryć możliwość szczęścia w sobie samym, nie poza sobą, nie przed sobą, ale właśnie w sobie, we wnętrzu swej ludzkiej istoty. Jest to z pewnością jedno z najtrudniejszych egzystencjalnych wyzwań, przed którymi stawia nas Bóg. Phil Bosmans przypomina również ważną prawdę o szczęściu – zawarte jest ono

⁴ Phil Bosmans, www.cytaty.info/temat/szczescie/2.

w samym fakcie naszego istnienia, a więc wymaga odpowiedniego podejścia do problemu czasu: „Znajdź czas na to, by być szczęśliwym./ Czas to nie droga szybkiego ruchu/ Pomiedzy kołyską a grobem,/ Lecz miejsce przebywania w słońcu”.⁵

Szczęście to zadowolenie z osobowego istnienia. Miłość zawsze jest źródłem autentycznego szczęścia, i według wielu ludzi jest w życiu najważniejsza. „W perspektywie osobowego istnienia – pisze ks. Bogdan Czupryn - znajdujemy również bliższe zrozumienie zadowolenia. Skoro człowiek jest osobą, to zadowolenie z życia polega na afirmacji osobowego istnienia, a ta ujawnia się w pragnieniu życia na poziomie osoby. Wymiernym ucieleśnieniem tego pragnienia będzie otwarcie na te wartości, które wyrażają i realizują osobowe istnienie, a więc prawdę, dobro, piękno i miłość. Człowiek zatem jest zadowolony, bo osiąga obiektywny sens istnienia. [...] Ze względu na niematerialną i niezniszczalną duszę, która stanowi źródło osobowego istnienia, będzie ono kontynuowane mimo śmierci. Ta perspektywa trwałości osobowego istnienia, które rozpoczyna się w czasie, ale się nie kończy, stanowi obiektywne uzasadnienie trwałego zadowolenia z życia na poziomie osoby. [...] Człowiek doświadcza uzasadnionego szczęścia, gdy kocha [...]. Realne szczęście, a więc obiektywnie uzasadnione, zachodzi wówczas, gdy człowiek poprzez miłość osiąga obiektywny sens swojego istnienia.”⁶

Należy podkreślić, że głębokiego szczęścia doświadczamy na poziomie uczuć. Wszelkie inne „zewewnętrzne” aspekty, czy to materialne, czy społeczne, nie odgrywają tak wielkiej roli, jak aspekt emocjonalny. Na płaszczyźnie uczuć zarówno otwiera się jak i zamyka pole dla odczuwania szczęścia. „Szczęście – zaznacza psycholog Ewa Woydyłło - zależy od uczuć, ale te zależą od człowieka. Od niego zależy, jakie uczucia w nim dominują i co z nimi robi. Uczucia, które nazywam ciemnymi, czyli takie jak nienawiść, złość, mściwość, pamiętliwość, uraza, wrogość, zazdrość, zawiść, gniew, lęk, poczucie winy, wstyd, strach - nie biorą udziału w szczęściu. One wzniecają w nas energię, która zamienia się w coś, czego zawsze użyjemy przeciw komuś albo przeciw sobie. [...] Radość, niekoniecznie zaraz euforyczna, wdzięczność i miłość - w przeróżnych swoich wcieleniach - te uczucia mają największy udział w przywoływaniu szczęścia. [...] Szczęście, tak jak orchidea, nie może się rozwinąć na złej glebie. Byle chwast wyrośnie na piasku, a nawet na kamieniach. Orchidei trzeba nie tylko zapewnić

⁵ Phil Bosmans “Czuj się szczęśliwy”, www.adonai.pl/perelki/szczescie.

⁶ Ks. B. Czupryn “Antropologiczna perspektywa rozważań o szczęściu”, [w:] „Cywilizacja”, nr 25, www.ien.pl.

odpowiednie podłoże, ale umiejętnie i troskliwie ją pielęgnować, czuwać nad jej wzrostem. Podobnie jest ze szczęściem.”⁷

W procesie uczenia się jak być szczęśliwym, istotną rolę odgrywa stan naszego ducha oraz troska o rozwój wewnętrzny, gdyż dzięki bogactwu ludzkiej duszy, a nie doświadczeniu zmysłowemu, człowiek doznaje autentycznego szczęścia. Jednostka dojrzała emocjonalnie rozumie, iż szczęście to efekt pracy nad sobą, inwestowania w swój rozwój duchowo-emocjonalny. Każdy może nauczyć się odczuwać szczęście, choć nie każdy osiągnie wystarczającą dojrzałość, aby wypracować sobie prowadzącą do szczęścia postawę życiową. Oddajmy znów głos Ewie Woydyłło, która podkreśla, że szczęście to nade wszystko „ucieleśnienie dojrzałości emocjonalnej. [...] Dojrzały człowiek rozumie również i to, że szczęście jest jak motyl, który czasem przysiada nam na ramieniu, jak tęcza, która się pojawia, ale nie trwa bez końca. Szczęście nie jest bowiem czymś, co mamy na stałe, jest raczej umiejętnością rozpoznawania go, kiedy nam się przydarza. Jeśli posiadziemy tę umiejętność, to nie będziemy już za szczęściem gonić - będziemy go wypatrywać.”⁸

Ludzka natura ma to do siebie, że mamy tendencję do spodziewania się czegoś lepszego, niż jest nam dane, nie wyrażając wdzięczności za to, co już jest naszym udziałem i nie doceniając niepowtarzalnego, wyjątkowego „tu i teraz”, w którym się znajdujemy w danym momencie naszej ziemskiej pielgrzymki. Człowiek, który stawia nierealnie wysoko poprzeczkę oczekiwaniom wobec siebie i bliźnich, z reguły skazuje się na rozczarowanie i zawód. Niespełnione oczekiwania rodzą niechęć zarówno do siebie jak i do innych, a często także pretensje do Boga oraz osłabienie wiary. Jeśli za bardzo ufamy swoim wyobrażeniom i wymaganiom wobec życia, narażamy się na rozgoryczenie i frustrację w sytuacji, gdy nasze nadzieje się nie spełnią. Choć nie ma nic złego w tym, że człowiek ma marzenia i rozumnie dąży do ich realizacji, to jednak kiedy marzenie przeradza się w obsesję, naturalnym następstwem tego procesu staje się permanentne poczucie niespełnienia i niezadowolenia. Człowiek reprezentujący postawę roszczeniową wobec życia i Boga, to człowiek głęboko nieszczęśliwy, gdyż często obce jest mu uczucie wdzięczności, które stanowi niezbędny składnik szczęścia. Warto jeszcze raz

⁷ „Dorosnąć do szczęścia” – rozmowa z Ewą Woydyłło przeprowadzona przez Katarzynę Jabłońską i Cezarego Gawrysia z miesięcznika „Więź” [w:] www.woydyllo.pl/rozmowy/szczescie.html.

⁸ „Dorosnąć do szczęścia” – rozmowa z Ewą Woydyłło przeprowadzona przez Katarzynę Jabłońską i Cezarego Gawrysia z miesięcznika „Więź” [w:] www.woydyllo.pl/rozmowy/szczescie.html.

podkreślić, iż ktoś, kto nie potrafi dostrzec i docenić tego wszystkiego, czym codziennie hojnie obdarza go Bóg, pozbawia się możliwości odczuwania szczęścia, zamyka się na nie.

Na zagadnienie szczęścia należy również spojrzeć z perspektywy biblijnej, gdzie cennym drogowskazem, jak je osiągnąć, jest Osiem Błogosławieństw. Jak zaznacza Jacek Świącicki - „Błogosławieństwa opisują w zwięzły, choć nader wyczerpujący sposób, to wszystko, do czego jesteśmy wezwani, aby dzielić szczęście samego Boga. Być zbawionym to widzieć Boga, doświadczać jego miłosierdzia i pokoju oraz być gotowym na wszystko, aby tego nigdy nie utracić. A to jest możliwe wtedy, gdy jest się całkowicie zależnym od Boga, lamentuje się nad wszystkim, co od Niego oddziela lub mogłoby oddzielać, uznaje się w pokorze, że się jest stworzeniem, a nie Stwórcą i pragnie się dla siebie tego samego, czego Bóg pragnie dla nas.”⁹ Podobną opinię wygłosił bł. Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą w Toronto: „Idąc z Chrystusem, można osiągnąć radość, prawdziwą radość! Właśnie dlatego dziś ponownie wzywa On was do radości: «Błogosławieni...».”¹⁰

Prawdziwe szczęście nie jest tożsame z chwilową radością, która wiąże się z bogactwem, władzą, sukcesami czy przyjemnością zmysłową. Zwracając się do uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży, Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił, iż celem ludzkiego życia jest osiągnięcie szczęścia, ale nie tego ulotnego, nietrwałego i złudnego, którym kusi młodych świat. Recepta na szczęście – zdaniem Ojca Świętego – zawiera się właśnie we wspomnianych już Ośmiu Błogosławieństwach. „Radość obiecana przez Błogosławieństwa – przypomina papież - jest radością samego Jezusa, którą można odnaleźć w posłuszeństwie Ojcu oraz w darze z samego siebie dla innych. Błogosławieni jesteście, jeśli naśladując Jezusa stajecie się ubodzy w duchu, dobrzy i miłosierni; jeśli naprawdę szukacie tego, co słuszne i sprawiedliwe; jeśli macie czyste serca, wprowadzacie pokój i miłujecie ubogich oraz im służycie.”¹¹

W kontekście Ośmiu Błogosławieństw niezwykle istotne jest zrozumienie, że aby doznać szczęścia, należy mieć właściwe i zdrowe wewnętrzne nastawienie do siebie i otoczenia. Ani postawa pełna pychy i wywyższania się z jednej strony, ani postawa samoponizenia z drugiej, do szczęścia nikogo nie przybliżą. Natomiast możliwość tę daje pokora. Również pożądanie bogactw materialnych zaślepią człowieka i odsuwa potrzebę obecności Boga w ludzkim życiu na

⁹ Jacek Świącicki „Osiem Błogosławieństw”, www.mateusz.pl/mt/js.

¹⁰ Jan Paweł II „Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia.” Powitanie uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto 25 lipca 2002 r., www.opoka.org.pl.

¹¹ Jan Paweł II „Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia.” Powitanie uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto 25 lipca 2002 r., www.opoka.org.pl.

dalszy plan. Podobne spustoszenie w ludzkiej duszy czyni życie na pokaz, spełnianie dobrych uczynków w celu zagłuszenia wyrzutów sumienia oraz dokładne przestrzeganie praktyk religijnych, które sprawia, że do Boga i ludzi podchodzi się w sposób formalny, bez miłosierdzia i zrozumienia. Przystaje się liczyć rzeczywistość ludzkiego serca, gdyż zostaje ona zagłuszona zewnętrznymi rytuałami religijnymi lub w skrajnych przypadkach fanatyzmem religijnym.

W dążeniu do szczęścia nie wolno kierować się tym, czego pragną inni. Każdy człowiek ma swoje własne pragnienia, które najpierw musi w sobie odkryć. Wtedy życie poświęcone na dążenie do nich, nawet jeśli nie zawsze ostatecznie się je osiągnie, będzie życiem spełnionym, przeżytym w prawdzie, świadomym, a więc i szczęśliwym. Najważniejsze, aby zrozumieć, do czego się dąży, aby nie kierować się cudzymi pragnieniami, czy gotowymi schematami w życiu, tylko odnaleźć swe własne cele i marzenia oraz konsekwentnie do nich dążyć. Pytać o szczęście, to zastanawiać się nad tym, co w ludzkim życiu najważniejsze, jakimi wartościami się w nim kierować, aby osiągnąć poczucie sensu, spełnienia i autentycznej radości. Wszak nie ulega wątpliwości, że – co akcentuje bł. Jan Paweł II - „człowiek został stworzony do szczęścia. Wasze pragnienie szczęścia jest więc uzasadnione. Chrystus ma odpowiedź na wasze oczekiwania. Dlatego prosi was, abyście Mu zaufali. Prawdziwa radość jest zdobyczą, do której nie dochodzi się bez długiej i trudnej walki. Chrystus zna tajemnicę zwycięstwa.”¹²

Dążenie do szczęścia pojmowanego jako zadowolenie z życia, dla człowieka wierzącego wiąże się z autentycznym, nieustannie ponawianym zaproszeniem Boga do wszelkich aspektów egzystencji. Bez Boga nie jesteśmy w stanie w pełni zrozumieć ani samych siebie, ani innych ludzi, ani otaczającego nas świata, a bez tegoż poznania nie można zaznać szczęścia. Życie w wierze to życie autentyczne, a więc szczęśliwe, ponieważ daje ono możliwość rozwoju i rozkwitu naszego człowieczeństwa. Wiara wyzwala człowieka, czyni go prawdziwie wolnym, natomiast przywiązanie do rzeczy czy emocjonalne lub fizyczne uzależnienie od osób, czyni z ludzi niewolników. Dopiero poszukiwanie Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, uwalnia człowieka od utopijnych i iluzorycznych poglądów na temat szczęścia. Życie szczęśliwe to życie w postawie refleksyjnej, gdzie rozum połączony zostaje z wiarą, dzięki czemu można rozróżnić, czy dąży się do przyjemności jedynie, czy też do autentycznego szczęścia. Wiara w Boga daje człowiekowi punkt oparcia w życiu, a zatem uzasadnia istnienie uniwersalnych wartości, w

¹² Jan Paweł II „Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia.” Powitanie uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto 25 lipca 2002 r., www.opoka.org.pl.

kontekście których szczęście nie jest jedynie niespełnionym ideałem. Nastawienie na natychmiastowe zaspokajanie potrzeb oraz dążenie do doznawania największej możliwej dawki ulotnych przyjemności nie wyznaczają drogi ku szczęściu. W pogoni za złudnymi dobrami tego świata, często zdarza się – paradoksalnie - że dopiero znalezienie się w „sytuacji granicznej”, a więc doświadczenie egzystencjalnego wstrząsu czy nieszczęścia, wyzwala człowieka do poszukiwania autentycznego szczęścia.

Jan Bilewicz w swym eseju „O szczęściu i przyjemnościach ‘pastuchów świń’” przypomina przypowieść o synu marnotrawnym. Syn ów otrzymał od swojego ojca nie tylko dobra materialne, ale przede wszystkim godność synowską. Niestety, majątek wkrótce roztrwonił, tracąc również godność syna. Wymowa tej przypowieści jest symboliczna, gdyż dotyczy każdego z nas. „Ojcem jest Bóg. Jego dziećmi – my wszyscy, ochrzczeni. Odchodzi się od Boga przez grzech. Młodzi posiadają pewien majątek. Mam na myśli majątek duchowy. Prawdziwe skarby: idealizm, optymizm, odwagę, bezinteresowność, umiłowanie dobra, tęsknotę za wielkimi wartościami, chęć poszukiwania prawdy itp. [...] Można jednak odejść od Ojca i roztrwonąć Jego majątek, to znaczy utracić optymizm, stracić umiłowanie prawdy i dobra, wyzbyć się ideałów i pragnienia ich osiągnięcia. Co wtedy pozostaje? Duchowa nędza, degradacja i poniżenie. Tę nędzę ilustruje obraz pasania świń i chęć jadań z nimi. To obraz stanu duszy, w jakim każdy może się znaleźć... Niestety, wielu młodych znajduje się na etapie trwonienia swojego duchowego majątku. Najczęściej zostali skuszeni jakąś propagandą ludzi – wyglądających na całkiem przyzwoitych – ładnie ubranych, ładnie mówiących itp. [...] Pan Bóg ma bardzo wielu synów. [...] Niektórzy odchodzą, trwonią majątek, ale nie wracają (choć mogliby to zawsze zrobić). Wstydzą się przyznać do swojej pomyłki? A może przyzwyczaili się po prostu do pasania świń i jadań z nimi... I teraz nawet chwają sobie ten ‘styl życia.’ Chwila przyjemności a trwałe szczęście to przecież dwie różne rzeczy. Zamierzasz poszukiwać w życiu przyjemności czy szczęścia? Musisz pamiętać, że grzech, choć może dawać trochę przyjemności, zawsze odbiera szczęście.”¹³

O poszukiwaniu szczęścia i dążeniu do niego na wszelkie możliwe człowiekowi sposoby, można by rozważać w nieskończoność. Niejednokrotnie wydaje się, że ilu ludzi, tyle definicji tego stanu duszy. Dla jednych ucieleśnieniem szczęścia staje się pozycja materialna, zawodowa,

¹³ Jan Bilewicz “O szczęściu i przyjemnościach ‘pastuchów świń’”, www.prasa.wiara.pl/doc/455913.O-szczesciu-i-przyjemnoscia-pastuchow-swin.

dla innych zdrowie lub atrakcyjny wygląd. Ciekawe jest to, że w momencie, kiedy te zewnętrzne potrzeby zostają zaspokojone na satysfakcjonującym jednostkę poziomie, nagle okazuje się, że wcale nie przyniosły one długotrwałego szczęścia, że musi ono być ukryte gdzie indziej. Dlaczego tylu bogatych, pięknych fizycznie oraz spełnionych zawodowo ludzi jest tak bardzo nieszczęśliwych? Z drugiej strony, wiele biednych lub żyjących na granicy ubóstwa osób, często jeszcze do tego schorowanych, potrafi cieszyć się każdym dniem, każdym promieniem słońca, czy kroplą deszczu. Jak to się dzieje, że nie potrafimy jednoznacznie zdefiniować szczęścia, rozpisać go na czynniki proste i zwyczajnie, krok po kroku, zdobywać? Szczęście jako zadowolenie z życia, które jest największym darem, jest dane każdej istocie ludzkiej, niezależnie od jakichkolwiek czynników zewnętrznych. Każda osoba jest do niego powołana i na każdego z nas jest ono otwarte, ale nie wszyscy wiemy gdzie jest ono ukryte i gdzie go powinniśmy szukać. Tymczasem, człowiek powinien je odnajdować w sobie samym, jako bycie osobowym, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, w swoim stosunku do siebie samego, do bliźnich i do tego, co niesie egzystencja. Nikt inny nie może nam narzucić szczęścia i nauczyć nas przeżywania go. Nikt inny nie ma władzy nam go odebrać. To my sami jesteśmy za nie odpowiedzialni. Warto na koniec zacytować bł. Ojca Św. Jana Pawła II, którego słowa stanowią potwierdzenie tezy o szczęściu jako poszukiwaniu i odkrywaniu Drogi, Prawdy i Życia w ludzkich sercach: „Rzeczywiście szukacie właśnie Jezusa, kiedy marzycie o szczęściu. To On na was czeka, gdy nic z tego, co znajdujecie, nie zadowala was. To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalności, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On czyta w was sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inne chciałyby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego. Budzi w was wolę pójścia za ideałem. Skłania do tego, byście nie dali się pochłonać przeciętności. Wzbudza odwagę pokornego i wytrwałego zaangażowania, by ulepszać samych siebie i społeczeństwo, czyniąc je bardziej ludzkim i braterskim.”¹⁴

Alina Sławińska-Panek

¹⁴ Fragment przemówienia Jana Pawła II do młodzieży świata wygłoszone podczas czuwania na Tor Vergata 19 VIII 2000 r., www.katechetyka.diecezja.opole.pl.